

Wyścig szczurów od przedszkola

1 lutego 2019

„Rzeczpospolita” opublikowała badanie zlecone przez firmę Turner, właściciela telewizyjnego kanału dziecięcego Boomerang. Wychodzi na to, że już kilkulatki z większych miast są w większości obciążone zbyt wieloma aktywnościami i po prostu „przepracowane”.



Przebadano dzieci w wieku przedszkolnym (od 4 do 7 lat) z pięciu miast (Warszawa, Kraków, Wrocław, Łódź, Poznań). Ponad połowa rodziców, którzy wypełniali ankiety, stwierdzili, że ich dzieci mają w tygodniu od 4 do 7 dodatkowych zajęć (sportowych, artystycznych, językowych) i spotkań z rówieśnikami, a co ósmy rodzic przyznał, że nadprogramowe zajęcia serwuje swoim pociechom w jeszcze większej ilości, bo aż od 8 do 10 godzin. To wszystko obok odrabiania lekcji (w przypadku 6-i 7-latków) i domowych obowiązków. Jedna czwarta dzieci ma około 5 godzin w tygodniu na tzw. umówioną zabawę (play dates).

Psychologowie dziecięcy, do których „Rz” zwróciła się o komentarz, uważają, że to sposób wychowania, który jest

postawiony na głowie. Już kilkuletnie dzieci biorą udział w zaprogramowanym przez dorosłych wyścigu i znajdują się pod presją.

„Już np. czterolatki mają w ręku smartfon czy tablet. Coraz więcej dzieci ma cechy tzw. słabego układu nerwowego. Są rozdrażnione, zdekoncentrowane. Eksperci radzą rodzicom złoty środek: dostosowanie ilości zajęć do możliwości emocjonalnych i predyspozycji kilkulatka – w przeciwnym razie u dzieci powstaną warunki sprzyjające w dorosłym życiu reakcjom depresyjnym” – mówi dr Izabela Krauze.

„Część rodziców jest nadambitna i chce stworzyć ze swoich dzieci Arystotelesów i Britney Spears, czym wyrządza im krzywdę, ponieważ rozwój dziecka musi się odbywać zgodnie z jego naturą, a nie z oczekiwaniami rodziców” – dodaje pedagog Mariusz Jędrzejko.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: [EME](#) (CC0)

Źródło: Strajk.eu